

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Kościoła Chrześcijańsko-Społecznego

Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.

Telefon Nr. 414.

Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.

Prenumerata rocznie 4.zł.

„ półrocznie 2.zł.

POZORY OPOZYCJI.

Ze strony ludzi tak zwanych narodowych, a także socjalistów pod adresem organizacji chrześcijańsko-społecznych czynione są zarzuty, że nie robią opozycji przeciwko rządowi i że nawet często idą po myśli zamierzeń rządu.

Największe wzburzenie wśród tak zwanej opozycji wzbudziły artykuły „Rzeczypospolitej,” — które nawoływały do zgody i pokoju. Niema zgody — niema pokoju dopokąd rządzi „sanacja” wołały „pogodzone” Gazeta Warszawska i Robotnik.

Chadecja, chce zgody i pokoju, to nie może być dopokąd nas do rządu nie dopuszczą. Ten kto nawołuje do pacyfikacji kraju jest zdrajcą sprawy narodowej, socjalistycznej i t. p.

Te i podobne okrzyki padały raz po raz rzucane przez tych panów, którzy jednocześnie dumnie na szpaltach swych pism obnosili sztandar opozycji — w przewidywaniu zbliżających się wyborów do sejmu.

I trzeba przyznać, że muzyka ta robi nieraz pewien skutek. Nieuświadomionemu społeczeństwu zdają się, że rzeczywiście ci panowie robią opozycję, bronią narodu, społeczeństwa, klasy robotniczej — walczą z rządem, z sanacją i rychło patrzeć jak Marszałek będzie zmykać do Sulejówka, zdruzgotany rozbity, zgębniony, a rządy obejmie Liberman, Niedziałkowski i inni towarzysze — pozostawiając także coś nie coś dla Rybarskiego czy — Stasia Grabskiego.

A Chadecja? — To prorządowa partja — nie chcieli robić opozycji — mieli jakiś rzeczowy stosunek z rządem — nie ma co! niech siedzą i płaczą!

Chadecja — nie robi opozycji, — prawda — stosunek jej do rządu jest rzeczowy, — to znaczy — robi rząd coś dobrego — zgoda, zrobi głupstwo — to wtedy przychodzi się i woła: — „Panowie — nie wolno tak — nie pozwalamy!” I w interesie kraju, w interesie społeczeństwa i w poczuciu uczciwości stanowisko takie jest jedynie obywatelskie i patriotyczne.

Ale spytać się należy, gdzie jest ta bezwzględna opozycja w kraju?

Czy na lewicy czy na prawicy? Gdzie ci panowie robią opozycję? Pisanie po gazetach dyrdymałów, to są śmieszne rzeczy, dobre dla sztubaków, ale nie dla poważnych organizacji politycznych. Robicie opozycję? — Zgoda. Ale gdzie to widać, jakie są skutki? Wszak gdy policzyć partje niby opozycyjne to jest: endeków, pepesiaków, wyzwolenców, ukraińców, komunistów, żydów, to macie sami zdecydowaną większość w sejmie, zdolną obalić każdej chwili rząd.

Mając taką siłę — co się robi?

Stawia się votum nieufności rządowi raz, nie uda się, drugi raz i w końcu rząd musi uleść. Nie ma sejmu? — Krótka rada, podpisz do Prezydenta i sejm musi być.

Ale my tego nie widzimy!

Wniosków o zaufanie dla rządu w sejmie się nie składało, a wniosku o zwołanie sejmu składać nikt nie chce, bo nie wie po co sejm ma się zwołać.

Wszak niedawno jeden z przywódców endecji zwrócił się do naszego prezesa Chacińskiego z propozycją podpisania petycji o zwołanie sejmu. Na zapytanie — o czym sejm zwołany będzie obradował — padła odpowiedź że . . . o dekrete prasowym.

Było to zbyt śmieszne, by dopiero po trzech latach od ogłoszenia dekretu, zwoływać nadzwyczajną sesję sejmową, dla jego obalenia, kiedy w tym czasie były już dwie sesje zwyczajne po kilka miesięcy trwające.

Wobec takiego stanu nie wolno wam panowie mówić o opozycji. To co wy robicie, to nie jest opozycja — to jest kiwanie palcem w bucie, a my na takie kiwanie nie pójdziemy. Wolimy nasze stanowisko, chłodne, poważne, samodzielne, a zawsze nacechowane troską o losy kraju i jego spokój, niż epileptyczne podrygi opozycyjne piórem po papierze, a w gruncie rzeczy „ni to, ni sió!”

E. S.

Dobrą gazetą dziel się ze swoim bratem.

BEZROBOCIE CZY PRÓŻNIACTWO.

W prasie socjalistycznej wiele pisze się o bezrobociu, narzeka się, wyklina, obrzuca stekiem najrozmaitszych wymysłów, obecny ustrój społeczny, rząd, kler i t. d. i t. d.

Wszystkie batalje wyborcze nastawione są też na tę nutę i trzeba przyznać, że dzwienki tej melodji wygrywanej od rana do nocy na katarynce ludzkiej naiwności, że socjaliści zwalczą bezrobocie, odnoszą pewne sukcesy.

Nie niema bowiem bardziej przykrego, jak patrzeć na człowieka młodego, zdrowego, który pracować chce, a musi wyciągać z konieczności rękę do funduszu bezrobocia po marne zasiłki, bo pracować niema gdzie.

I prawie wszystkie państwa Europy, z wyjątkiem chyba Włoch, klęskę bezrobocia przeżywają i nad jej złagodzeniem deliberują.

Na koniku bezrobocia pojechał przy wyborach w Anglii i Mac Donald. Odniósł pewien sukces, bo rzeczywiście bezrobocie w Anglii jest dość duże.

Ale gdy przyszło do spełnienia zapowiedzianych szumnie obietnic wyborczych, to stanął bezradnie.

Zmniejszyć długość dnia pracy w kopalniach, to trzeba podnieść cenę węgla.

Podnieść cenę węgla, to trzeba zamknąć kopalnie, bo węgla droższego w Anglii nikt nie kupi.

Przysłowie polskie „Złapał kozak tatarzyńską, a tatarzyńską za łeb trzyma“—sprawdza się doskonale na panu Mac Donaldzie.

Bezrobocie w Anglii więc nie maleje — robotnicy się buntują, potłukli już szyby premierowi, policja szarżowała i płażowała tłumy, czego za Baldwina nie było.

Ciekawe stosunek w swoim rodzaju panują w naszym mieście. — Mamy zarejestrowanych obecnie około 1000 bezrobotnych.

W okresie, gdy były wybory do rady miejskiej, socjaliści zapewniali robotników, że gdy oni opanują magistrat, bezrobocia nie będzie, każdy będzie miał pracę i zarobek.

Ulen zostawił z górą 300 tysięcy dolarów, uruchomił się poważne roboty i będzie robotnikom w Radomiu, jak w rajach.

Nie mówiąc już o obecnych rozpaczliwych dniach, lecz nawet w czasie budowy gazowni czy surofosfatu, bezrobocie było, robotnicy codziennie urządzali awantury w magistracie, wymyślali prezydentowi, a nawet turbowali niektórych ławników.

I dzisiaj — pieniądze poszły, Ulena niema, pozostały dziury w brukach, pustki w kasie, magazyny tytoniowe — bezrobotni.

Zrozumiał tę sytuację rząd i rozpoczął systematyczne subsydjowanie magistratu, aby ten zatrudnił jakoś bezrobotnych.

I dzisiaj robi około 600 osób na robotach publicznych. — Płaca dzienna niemal 7 złotych.

Proszę popatrzeć na tę pracę.

Zgroza przejmuje na widok, gdy 30 robotników przez 8 godzin zdołało wykopać za ledwie 3 lub 4 wózki ziemi.

Czy to jest uczciwe w stosunku do innych współpracowników.

To uczciwy robotnik ten sam brat, za marne 5 złotych musi ciężko haratać przez cały dzień w fabryce lub na polu, a robotnik magistracki leży w tym czasie do góry brzuchem na słońcu i śmieje się z rządu, z magistratu i Grzeczmarowskiego.

Taką partję, która toleruje bezwstydną okradanie skarbu polskiego i społeczeństwa należałoby rozpedzić na cztery wiatry!

Robotnicy radomscy, ci co pracują uczciwie czy w fabryce broni, czy garbarniach lub odlewniach, ci z przeróżnych warsztatów, dla których praca jest świętym obowiązkiem, powinni głośno protestować i publicznie napiętnować tak haniebne próżniactwo.

Jeżeli socjaliści w ten sposób pojmują walkę z bezrobociem, że za wylegiwanie się na trawie płacić ma cały naród, to się grubo mylą.

Tam w Anglii wybili towarzyszą narazie szyby, przy następnych wyborach pokażą im zieloną trawkę. Nauka ta przyjdzie i do nas.

Jeżeli od przemysłowców wymaga się sprawiedliwości, a pracy od robotnika, to od obydwóch trzeba wymagać uczciwości. J. Z.

FABRYKA OBUWIA

Piotr PUŁKA

SPADKOBIERCY

POLECA BEZ KŁOPOTU:

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ

OBUWIE

w Radomiu, ul. Żeromskiego 2 (Lubelska).

••• Filja znajduje się w OSTROWCU. •••

Ojciec św. w obronie Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Francja miała i ma dużo dzielnych i wybitnych katolików, którzy swoim przekonaniem, pracą i piórem wiele dla kościoła R.-Kat. robią, na polu jednak akcji społeczno - katolickiej i organizacji nowoczesnej szerokich mas katolicyzm francuski pochwalić się nie ma czym.

Katolicy francuscy jeszcze do niedawna uważali, że kwestję społeczną rozwiązywać należy przez filantropję, a broń Boże nie organizować pracowników dla obrony ich interesów w związki zawodowe, bo to pachnie socjalizmem. Nie dziwota więc że robotnik francuski niemal całkowicie jest zorganizowany w związkach klasowych (socjalistycznych). Chrześcijańskie więc związki zawodowe we Francji dopiero zaczynają siłę rozwijać. W swym zapoczątkowanym życiu organizacyjnym francuskie chrześcijańskie związki zawodowe za dużo mają nieprzyjaciół.

Muszą bowiem walczyć nie tylko z komunizmem i socjalizmem, ale i katolickimi sferami kapitalistycznymi. Ostatnia np. pewna grupa przemysłowców - katolików wysłała do Rzymu skargę na „socjalistyczne ten-

dencje” chrześcijańskich związków zawodowych z prośbą o ich rozwiązanie.

W odpowiedzi na zażalenie francuskich kapitalistów - katolików Ojciec św. wysłał list do biskupów francuskich.

W liście tym, postawione zarzuty przez przemysłowców robotnikowi, są uznane za **bezpodstawne**. Ojciec św. uznaje prawdziwość a nawet niezbędność stowarzyszeń związkowych. Związki robotnicze, odrębne od związków pracodawców nie zagrażają pokojowi społecznemu. Przeciwnie — należy popierać i otaczać opieką tego rodzaju związki, w których robotnicy chrześcijańscy mogliby naprawdę występować w obronie swych słusznych doczesnych interesów. W końcu listu Ojciec św. zachęca duchowieństwo, aby się poświęciło sprawom chrześcijańskich związków zawodowych.

Spór powstały na gruncie francuskim spowodował zasadnicze stanowisko Stolicy Apostolskiej do chrześcijańskiego ruchu zawodowego wogóle.

Papież Pius XI staje obok Leona XIII, jako opiekun i szczerzy przyjaciel mas pracujących, jako obrońca i rzecznik ich potrzeb.

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

Drzewica.

Dnia 6 września wizytował parafję drzewicką J. E. Ksiądz Biskup Paweł Kubicki. W dniu tym właściciele fabryki pp. B-cia Kobyłańscy, zatrudniający około 500 robotników, zapowiedzieli święto. Robotnik drzewicki wziął liczny udział w przyjęciu swego pasterza. Delegacja Związku Robotniczego Chrześcijańskiego, składająca się z kilkunastu osób przez usta swego prezesa kol. Łęgosza pięknem i serdecznym przemówieniem witała J. Ekscelencję.

Wieczorem w sali organizacyjnej drzewickich odbyło się zebranie członków tamtejszego związku chrześcijańskiego przy udziale ks. Jeneralnego Sekretarza i p. Trzeciaka, sekretarza z okręgu Skarżysko-Kamienna.

Zreferowano cały szereg spraw organizacyjnych, wysłuchanych przez obecnych z dużym zainteresowaniem. Pracownicy drzewiczcy podnosili, że nadal są przedmiotem szykan ze strony czerwonej Kasy Chorych w Opocznie, ale może ta hegemonja i tam się przeciw skończy.

Zarząd drzewickiego związku odczuwa potrzebę organizacji, rozumie ją i szczerze pragnie postawić ją jaknajlepiej. Narzeka jednak, że społeczeństwo tutajsze mało się interesuje sprawą robotniczą i nie okazuje zapału do współpracy.

Starachowice i Wierzbnik.

Niegdyś twierdza czerwonego socjalizmu, dziś gruntownie przeorana pracą religijną doskonale przystosowuje się do życia chrześcijańsko-społecznego.

Organizacje górników i metalowców acz powoli, jednak świetnie się rozwijają, skupiając nie materiał lotny, interesowany, lecz ludzi, którzy pod wpływem uświadomienia z przekonaniem pod nasz sztandar się zaciągnęli i przy nim napewno wytrwają.

W niedzielę ubiegłą odwiedzili Starachowice nasi działacze ks. sekr. jener. Fogt, kol. Trzeciak, Starnawski i Stępień. Przeprowadzono szczegółową dyskusję dotyczącą rozwoju organizacji i jej niedomagań. Kol. Trzeciak wygłosił bardzo logicznie pomysły referat o podstawowych zadaniach związku zawodowego, któremi są: opieka nad członkiem, wychowanie i ochrona pracy.

Następnie kol. Stępień wygłosił drugi referat o ideologii i zasadach ruchu chrześcijańsko-społecznego, oraz o udziale robotniczych organizacji w życiu politycznym. Związek górników ma obecnie wielką troskę ze sprawą rugowania robotników z lepszych mieszkań do gorszych, przez dyrekcję Starachowice.

W tej sprawie postanowiono apelować aż do pana prezesa rady nadzorczej ministra Klarnera.

Po miłej pogawędce i wspólnej wymianie myśli delegaci nasi żegnani przez miejscowych kolegów odjechali do Radomia.

Skarżysko-Kamienna.

Dnia 7 września o godz. 8 wieczorem do lokalu sekretarjatu Chr. Zw. Zaw. zostały zaproszone wszystkie zarządy tamtejszych związków na wspólną konferencję. Na konferencję przybyli z Radomia ksiądz se-



FRANCISZEK URBAŃSKI

PROFESOR,

Wychowawca młodzieży i działacz społeczny.

Zamiast przemówienia nad trumną.

Wieńce i kwiaty, całe naręcza kwiatów rzuconych przez młodzież na mogiłę ukochanego profesora. Symbol piękna, szlachetności i poezji jak dziwnie harmonizuje z życiem i pracą profesora, który te trzy pierwiastki ideału wszczepiał w duszę oddanej mu młodzieży. Zmarł utrudzony życiem i chorobą profesor literatury polskiej, języka polskiego i historii. Największe skarby narodu naszego czerpał garściami i rzucał hojnie, jak pilny siewca na dziewiczą niwę młodzieńczych serc.

Młodzież na swych barkach poniosła go na cmentarz i ułożyła w ciemnej mogile na wieczerze i błogi spokój.

A nad trumną padły, jak drogocenne perły słowa pożegnania zmieszane ze łzami.

Przyjaciele w swych przemówieniach podnieśli wielkie walory ducha zmarłego.

Jego głęboką wiarę i życie jako katolika i jego umiłowanie swego zawodu, jako nauczyciela i wychowawcy młodych pokoleń inteligencji.

Wśród kwiatów i wieńców wyróżniał się olbrzymi wieniec z biało-amarantowemi szarfami od organizacji chrześcijańsko-społecznych.

A nad trumną smutnie, spowity kirem, chwiały się sztandar robotników chrześcijańskich.

Bo w zmarłym żegnano nie tylko dobrego i prawego katolika, nie tylko pedagoga rozmownego w swoim zawodzie, lecz także niestrudzonego i gorliwego działacza na niwie ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Ś. p. Franciszek Urbański już jako młody student uniwersytetu Jagiellońskiego rzucił się w wir pracy społecznej, a podstawy i rozmach do niej wyniósł z gimnazjum O. O. Jezuitów w Chyrowie.

Znaną jest wysoka, chuda postać kol. Urbańskiego robotnikom Zagłębia Węglowego, gdzie organizował chrześcijańskie związki zawodowe.

Znane są pełne ognia i zapału przemówienia młodego profesora wśród robotników fabryk Łódzkich, gdzie najpierw poderwał sobie zdrowie.

A już najbardziej znają jego pracę chyba robotnicy Końskich i Radomia.

Nie było przejawu życia organizacyjnego ruchu chrześcijańsko-społecznego, aby ś. p. Urbański nie wypełnił go swoją inicjatywą i swoją pracą.

Zawsze jednak skromny i nigdy nie ubiegający się o zaszczyty, odmówił nawet mandatu poselskiego, który mu ofiarowano.

W życiu naszych organizacji odgrywał zawsze przodującą rolę.

Był członkiem zarządu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich i członkiem zarządu Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i trudno byłoby dziś wyliczyć te liczne odczyty, prelekcje, które w salach naszych wygłosił zmarły działacz.

Ostatnio nawet na trzy miesiące przed śmiercią jeszcze przewodniczył na walnym zebraniu robotników chrześcijańskich.

W zmarłym kościół traci wiernego syna, szkoła wzorowego nauczyciela, młodzież oddanego przyjaciela, a ruch chrześcijańsko-społeczny dzielnego i gorliwego działacza i kolegę.

Z posiewu takich ludzi wyrosnąć muszą na naszej Polskiej niwie bujne i wspaniałe owoce!

Cześć i pamięć niech będzie zapłatą za jego piękne życie.

**Chrześcijańskie Organizacje
Społeczne i Zawodowe
ziemi Sandomiersko-Radomskiej.**

MARYWIL

Fabryka Wyrobów Szamotowych i Kamionkowych
W RADOMIU.

CEGŁA OGNIOTRWAŁA

wszelkich gatunków do wszelkich celów, normalna,
kliny i fasony. Zaprawa i glinki ogniotrwałe.

Mączka szamotowa. Płyty piekarskie.

RURY KAMIONKOWE

dla kanalizacji wszelkiej wielkości.

SKLEP DIECEZJALNY

Spółdzielnia z ogr. odp.

RADOM, ul. Jacka Malczewskiego 16 (Warszawska)

przeniesiony został na

ul. Jacka Malczewskiego № 3

dawniej p. Paschalskiego.

ekretarz jeneralny i p. E. Stępień, ławnik magistratu m. Radomia. Referat „o ideologii chrześcijańskiej a pracownikach” wypowiedział ks. sekretarz, a „O zadaniu związków zawodowych” — p. ławnik Stępień. Poczem miejscowy sekretarz p. Trzeciak zdał wyczerpujące sprawozdanie z życia organizacyjnego. Referatów wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, poczem przystąpiono do wytyczenia wskazań na najbliższą przyszłość. Przedewszystkiem miejscowe władze organizacyjne już w sezonie jesiennym uruchomią sekcję dramatyczną, gimnastyczno-sportową i oświatową i ponadto dążą do stworzenia własnej orkiestry. Duszą tutejszych organizacji, prócz sekretarza p. Trzeciaka są p. prezes Jezierski i kol. Starnawski.

Organizacje chrześcijańskie na tamtejszym terenie nadspodziewanie wzrosły. Zarządy mają dużo zapału i energii, jest więc nadzieja, że się jeszcze bardziej wzmożą liczebnie i organizacyjnie.

Rozwiązanie Zarządu i Rady Kasy Chorych w Radomiu.

Decyzją Głównego Urzędu Ubezpieczeń został rozwiązany Zarząd i Rada Kasy Chorych w Radomiu i od 1-go września przeszły rządy Kasy Chorych w Radomiu z rąk P. P. S. w ręce Komisarza rządowego.

Omawiając ten punkt „Robotnik” podaje, że rozwiązanie Zarządu i Rady K. Ch. w Radomiu wywołało „silne oburzenie wśród robotników radomskich” i że z tego powodu na ręce tow. Grzeczmarowskiemu wpływają protesty ze wszystkich fabryk.

Jeśli chodzi o robotników w Radomiu, to fakt objęcia władzy w Kasie Chorych przez Komisarza powitał ogół z prawdziwą ulgą i z zadowoleniem. Rzecz zrozumiała, że pepesowcy szczególnie ci bliżsi

ołtarza nie są radzi, że im odebrano rządy Kasy Chorych, że ich odepchnięto od „koryta” i to od pełnego, lecz ten szary robotnik nawet pepesowiec nie żałuje rządów tow. Grzeczmarowskiemu, bo też i nie ma czego. Przecież wszyscy widzieli, że rządy pepesów w Kasie Chorych prowadzą instytucję tę na manowce. Każdy ubezpieczony zdawał sobie sprawę i widział to, że kwestja leczenia ubezpieczonych w Kasie Chorych stacza się do coraz niższego poziomu, miast się podnosić coraz wyżej.

Przecież jest publiczną tajemnicą, że w razie ciężkiej choroby członka Kasy Chorych lub jego rodziny ostatnie grosze wyciągało się, aby wziąć prywatnego lekarza, bo do Kasowych brak zaufania.

To samo można powiedzieć i o lekarstwach. Pomijając już utyskiwania na jakość i gatunek lekarstw co jest rzeczą bardzo ważną, dość jest wskazać na to że często zdarzało się, że lekarstwo było gotowe po 24 godzinach wtedy gdy chory już był... w trumnie.

Z całym naciskiem należy na tem miejscu stwierdzić i podkreślić, że rządy w Radomskiej Kasie Chorych były prowadzone pod kątem interesu partji P. P. S. a nie po linii interesu i dobra ubezpieczonych.

Dla ubezpieczonych w Kasie Chorych najważniejszym jest dobór lekarzy. A tu właśnie w tym wypadku działo się coraz gorzej. Dla tego też nie z protestem ale powtarzamy z prawdziwą ulgą i zadowoleniem ogół robotniczy i pracowniczy w Radomiu przyjął wiadomość o przejęciu władzy w Kasie Chorych przez Komisarza rządowego.

I chociaż my nie jesteśmy zwolennikami gnębienia i duszenia samorządu jako takiego, to jednak w tym wypadku nie walka z samorządem (mówimy o terenie Radomia) a z samowolą partyjną pochwalamy.

Esem.

KONCESJONOWANE PRZEZ WŁADZE PANSTWOWE SZKOLNE

Roczne Wieczorowe Kursa BUCHALTERJI i NAUK HANDLOWYCH

zorganizowane staraniem

Chrzecijańskiego Związku Pracowników Umysłowych.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji — Kancelarja Kursów Trawna Nr. 3 w Radomiu.

Początek lekcji dnia 16 września 1929 r.

PRZEGLĄD PRASY i STOSUNKÓW MIEJSCOWYCH.

Spóźnione strzały.

„Słowo” Radomskie zajmuje się od szeregu dni ostrzeliwaniem z kulomiotów b. starosty Radomskiego p. Gulińskiego, — za jego robotę w sejmiku powiatowym, a więc: wydatki na przeróbkę mieszkania, wyjazdy samochodowe i t. p. „radosne-twórczenie”. Naszem zdaniem trzeba to było robić w swoim czasie, dzisiaj aż do Siedlec mogą te strzały nie dosięgnąć — a zresztą wtedy nie było jeszcze tak źle — dziś wiemy, że jest znacznie gorzej. Tam mieliśmy do czynienia

tylko z sanacją i to dość niekwalifikowaną, dziś sanacji jest wprawdzie mniej, ale za to w mocnym czerwonym sosie socjalistycznym ze słodko-mdławą zaprawą masońską.

Wszystkiemu winien dywan.

„Życie Robotnicze” rozwodzi się dość szeroko o bezrobociu radomskim i prosi robotników, aby nie przychodzili do magistratu i dali spokój tow. Grzeczmarowskiemu. — Przecież to nie jest winą magistratu, ani socjalistów, że w mieście jest bezrobocie. — Winę

całą ponosi rząd, który już nie chce więcej dawać magistratowi pieniędzy. Ot np. — rząd kupił dywan Sobieskiego prawie za milion złotych.—Po co? — Czy nie lepiej byłoby te pieniądze dać p. Grzecznarowskiemu, pobydowałby przynajmniej jeszcze kilka magazynów tytoniowych, jako świetny interes dla magistratu (!!).

I tabliczka im przeszkadza.

Ta sama gazetka — rzuca się, że na branie kościoła Marjackiego w Radomiu przy wejściu na cmentarz wisi tabliczka z napisem „Przejdźcie tylko dla chrześcijan”.

Co, oburza się, jakiś „szajec” z redakcji, w dwudziestym wieku, w Europie taka tabliczka.

Dlaczego nie? — Jeśli wam się to tak niepodoba, możecie nam na złość przyb.ć podobną tabliczkę na bóżnicy na Wale, z napisem „Przejdźcie tylko dla żydów”.

Bratobójcza walka.

Czytelnicy „Życia Robotniczego” i „Opinji” mają bardzo miłą atrakcję. — Oto — od szeregu tygodni w redakcjach tych pism toczy się bratobójcza walka pomiędzy dwoma panami Uziembło.

Walka ta jest na szczęście tylko papierowa; pan Uziembło z Kielc, podpisujący się w „Opinji” inicjałem „mb” — wali papierowymi bombami, jak inż. Radomski fotelami, w brata swego w magistracie Radomskim. A więc — kasa chorych — jedna bomba, magistrat, trzy bomby, surofosfat, rzeźnia, magazyny — pocisk za pociskiem. A brat Władzio z za biurka prezydentowskiego łap plikę „Życia” i dalej odbijać się na sanacji, pułkownikach, komisarzach, murzynach robiących i nie robiących...

Zabawa aż świeczki od śmiechu stają w oczach. Szkoda, że niema naszego, Czernego, miałby piękny temat do „Karykatury!”

Ładny kaganiec kultury.

Na zebraniu koła kulturalno-oświatowego pracowników Państw. Fabryki Broni przewodniczył tow. socjalista cekawista Szejn. Gdy z przebiegu zebrania zorientował się, że jego partja robi klapę — począł się miotac w tak ordynarny sposób, że aż przedstawiciel dyrekcji p. inż. Świdziński musiał poprosić krewkiego towarzysza o opuszczenie zebrania, i tłumaczyć, że zebranie koła kulturalno-oświatowego to nie karczma lub sala „domu ludowego” — na Świeżej.

Ładnie wyglądałaby oświata, gdyby jej kaganiec nosili tacy panowie Szejnowie.

JEDYNA w POLSCE utrzymywana przez T-wo Popierania Wiedzy Chemicznej

ŚREDNIA SZKOŁA ZAWODOWA CHEMICZNO-GARBARSKA

w RADOMIU

ul. Jacka-Malczewskiego (za Warszawską rogatką)

została uruchomiona w dniu 10 września i przyjmuje zapisy do końca bieżącego miesiąca. Na kurs pierwszy przyjmowani są kandydaci z ukończeniem 4 klas gimnazjum lub 7 klas szkoły powszechnej.

Dyrektor Dr. JUL. VORBRODT.

Z kraju i świata.

Warszawa. Kluby parlamentarne stronnictw sejmowych domagają się zwołania Sejmu. W tej sprawie toczą się rokowania z premierem Świtalskim.

Lwów. Zamachy bombowe, jakie miały miejsce we Lwowie w zeszłym tygodniu wyszły z łona organizacji wojskowej ukraińskiej. Śledztwo zdołało już zebrać i ustalić w tej sprawie bogaty materiał.

Genewa. W poniedziałek odbyły się wybory do Rady Ligi Narodów. Na 53 państwa głosujących, za Polską głosowało 50 państw, co oznacza wybór niemal jednogłośnie. Wybory te potwierdzają najwyraźniej opinię, że Polska, jako państwo na terenie światowym zyskuje powagę mocarstwową.

Należy tu dodać, że trzy głosy brakujące do jednomyślności należą do Norwegji, Litwy i Polski, która na siebie przecież głosować nie mogła.

Niemiecki Minister spraw zagr. Stresemann na posiedzeniu zgromadzenia Ligi mówił o rezultatach haskiej konferencji, które miały poważne znaczenie dla

sprawy ewakuacji niemieckich terytorjów. Nawiązując do sprawy zagłębia Saary Stresemann zaznaczył, że rokowania o zwrot tych obszarów zostały już postanowione. Stresemann wypowiedział się stanowczo za rozbrojeniem i że pakt Ligi Narodów musi być zmieniony.

Moskwa. Z Mandżurji nadchodzą alarmujące wiadomości o sytuacji na granicy sowiecko - chińskiej. Z Rosji centralnej nadchodzą coraz to nowe posiłki dla armji czerwonej. W atakach biorą udział oddziały kawalerji, samoloty i liczna piechota. Ofensywa zrobiona przez wojska sowieckie w odcinku Mandżurja - Pogranicznaja doznała niepowodzenia. Rosjanie musieli się cofnąć. Rosyjski ogień armatni spowodował w Pogranicznaja wielkie szkody. Walki zacięte trwają.

Potrzebne uczennice do nauki

KROJU i SZYCIA

Radom, ul. Lubelska 62. K. LIPSKA.